



Biuletyn Duszpasterski

PARAFIA RZYMSKOKATOLICKA

św. JANA CHRZCICIELA W ZBROSZY DUŻEJ (zbrosza@wp.pl)

05-604 JASIENIEC tel. (048) 661-3000

Strona internetowa: www.zbroszaduza.mkw.pl

Tygodnik utrzymuje się z dobrowolnych ofiar Czytelników.

Konto: BS Jasieniec 913400003-102124-27006-01

Niedziela godzina 12



Rok XLIV Nr 105/11-18

18 marca 2018	5 NIEDZIELA WIELKIEGO POSTU
Ewangelia	J 12, 20-33. Rok B
<i>Rodzina, która modli się zjednoczona, zjednoczona pozostaje. Jedyną rzeczą potrzebną złu do zwycięstwa jest bierność dobrych ludzi.</i>	

Ps 51 **Stwórz, o mój Boże, we mnie serce czyste.**

*Zmiłuj się nade mną, Boże, w łaskawości swojej,
w ogromie swej litości zglądź moją nieprawość.*

*Obmyj mnie zupełnie z mojej winy *
i oczyść mnie z grzechu mojego.*

*Stwórz, Boże, we mnie serce czyste *
i odnów we mnie moc ducha.*

*Nie odrzucaj mnie od swego oblicza *
i nie odbieraj mi świętego ducha swego.*

*Przywróć mi radość Twojego zbawienia *
i wzmocnij mnie duchem ofiarnym.*

*Będę nieprawych nauczał dróg Twoich *
i wrócę do Ciebie grzesznicy.*

Dzisiejszy psalm responsoryjny jest modlitwą króla Dawida po tym, jak popełnił cudzołóstwo z Batszebą i wydał rozkaz, by jej mąż został zabity w bitwie. Dawid nazywany jest w Biblii człowiekiem według Bożego serca, jednak ta historia bardziej przypomina skandaliczny wątek serialu telewizyjnego niż postępowanie godne męża Bożego. Co gorsza, Dawid nawet nie od razu zauważył, że zrobił coś złego.

Dopiero posłany do niego przez Boga prorok Natan zdołał otworzyć mu oczy. W kontekście tej właśnie historii powstał Psalm 51, którego fragment dziś śpiewamy. Czego więc możemy się nauczyć, odmawiając go wraz z Dawidem?

Często nie dostrzegamy własnych grzechów, zarówno tych małych, jak i tych wielkich. Pożądliwość, egoizm, pycha,

zadufanie w sobie czy złość mają to do siebie, że często nas zaślepiają tak samo, jak zaślepiły Dawida. Jednak Bóg zawsze ściga nas swoją łaską - i wtedy gdy jesteśmy blisko Niego, i wtedy gdy próbujemy się od Niego oddalić. Kłuje nasze sumienia.

Posyła nam na pomoc aniołów i ludzi. Wszystkimi sposobami stara się uświadomić nam nasze grzechy, abyśmy mogli je wyznać i do Niego powrócić.

Miłosierdzie Boże jest niezgłębione. Nawet cudzołóstwo i morderstwo, których dopuścił się król Dawid, nie powstrzymały Boga przed tym, by go szukać, uświadomić mu ciężar jego grzechu i wzbudzić w nim szczery żal i skruchę. Kiedy żałujemy za popełnione grzechy, nasze serce zostaje uzdrowione przez miłość i miłosierdzie Boga - jak serce skruszonego Dawida. W ostatnich dwóch linijkach psalmu, Dawid obiecuje, że jeśli Bóg mu przebaczy, nie będzie szczędził sił, by prowadzić do Niego innych. Pragnienie służby innym i troska o nich to naturalna reakcja na Boże miłosierdzie.

Medytacja niedzielną;



J 12,20-33.

Słowa Ewangelii wg. Św. Jana.

Wśród tych, którzy przybyli, aby oddać pokłon Bogu w czasie święta, byli też niektórzy Grecy. Oni więc przystąpili do Filipa, pochodzącego z Betsaidy Galilejskiej, i prosili go, mówiąc: „Panie, chcemy ujrzeć Jezusa». Filip poszedł i powiedział Andrzejowi. Z kolei Andrzej i Filip poszli i powiedzieli Jezusowi. A Jezus dał im taką odpowiedź: „Nadeszła godzina, aby został otoczony chwałą Syn Człowieczy. Zaprawdę, zaprawdę, powiadam wam: Jeśli ziarno pszenicy, wpadłszy w ziemię, nie obumrze, zostanie samo jedno, ale jeśli

obumrze, przynosi plon obfity. Ten, kto kocha swoje życie, traci je, a kto nienawidzi swego życia na tym świecie, zachowa je na życie wieczne. Kto zaś chciałby Mi służyć, niech idzie za Mną, a gdzie Ja jestem, tam będzie i mój sługa. A jeśli ktoś Mi służy, uczci go mój Ojciec. Teraz dusza moja doznała lęku i cóż mam powiedzieć? ...” A Ja, gdy zostanę nad ziemię wywyższony, przyciągnę wszystkich do siebie”. To mówił, oznaczając, jaką śmiercią miał umrzeć.

Bóg „ujął Izraela za rękę”, by wyprowadzić go z niewoli, ale przyjdą dni, kiedy każdy będzie miał osobistą relację z Bogiem. Nie będzie już potrzeby pośrednictwa ofiar świątynnych, bo każdy od najmniejszego do największego pozna Pana, doświadczy Jego bliskości w sercu (Jr 31,31-34). Tak prorokował Jeremiasz.

Proroctwo to spełniło się w Jezusie Chrystusie. Dzięki Jego uległości, dzięki Jego cierpieniu i śmierci dokonało się dzieło zbawienia wszystkich ludzi. Fragment Ewangelii z dzisiejszej niedzieli nosi wymowny tytuł: godzina Syna Człowieczego. Nawiązuje on do sceny w Getsemani. W tej godzinie przychodzą poganie i chcą zobaczyć Jezusa. Oni uosabiają wszystkich nie-Żydów, za których Jezus oddał życie i których przyciąga do siebie, by ich doprowadzić do relacji z Ojcem. To Filip i Andrzej, Żydzi, umożliwili to „widzenie”. My, chrześcijanie również jesteśmy wezwani do tak pojętej służby: przyprowadzania innych do Jezusa.

Sługa jest tam, gdzie jego Pan, i w życiu i w śmierci. A Jezus, Pan i Zbawiciel wyznaje, że Jego dusza doznała zamętu (dosł.). Każdy z nas, doświadczając cierpień śmierci, będzie wchodził w zamęt, smutek czy też ciemność. W mniejszym czy większym stopniu stanie się to naszym udziałem.

Mając świadomość cierpienia, które ma nadejść, Jezus prosi jedynie, aby imię Ojca zostało wstawione. My modlimy się o to za każdym razem, gdy mówimy: „święć się imię Twoje”. Niekiedy nie mamy świadomości, że prosimy właśnie o to, by imię Ojca było uwielbione. Potrzeba nam uległości Syna Bożego, aby w chwilach naszego cierpienia, próby czy zmagania się ze złem, nie tyle prosić: wybaw mnie, Panie, ale prosić: niech się święci Twoje imię. Ta wewnętrzna zgoda na cierpienie nie ma nic wspólnego z biernym poddaniem się. Ma jednak wiele wspólnego ze sposobem, w jaki przyjął cierpienie Zbawiciel świata.

To znamienne, że sąd nad światem i kres szatana ogłaszany jest w momencie zgody Jezusa na to wszystko, co miało nadejść. Tak wiele zależy od naszej wewnętrznej uległości. W momencie zgody na umieranie dla siebie (wewnętrzne, duchowe), traci moc oskarżenie szatana. On boi się ludzi pokornych i uległych. Jednak tylko miłość do Jezusa, wyrażona w miłości do drugiego człowieka, może nas uzdolnić do uległej postawy. „Miłość i śmierć są tak złączone ze sobą w męce Chrystusowej, że nie podobna nosić w sercu jednej bez drugiej” (św. Franciszek Salezy).

Dla Jezusa kochać, znaczy służyć z miłości do drugiego człowieka. Taki jest sens Jego życia, które Ewangelia porównuje dziś do obumierającego ziarna, z którego rodzi się życie. Taki jest sens krzyża, który przyciąga do miłości Boga, taki jest sens nowego przymierza, jakim jest Pascha Chrystusa. Tak wielka sprawa dokonała się dzięki Jego uległości.

W SKRÓCIE:

Pytanie o możliwość zobaczenia Boga i spotkania z Nim towarzyszy ludziom przez wieki. Jako chrześcijanie wierzymy w to, co przekazali nam przez pokolenia apostołowie, a co oni sami widzieli na własne oczy, na co patrzyli i czego dotykali.